

STADION PRZY EJSMONDA

*„Każdy ma swoje miejsce i robi to, co może.
I nie naszą rzeczą jest pytać, jak on do tego doszedł, dlaczego tam zostaje...”*

Patrick Süskind

Rafał Szrejber
Mateusz Urban
Piotr Utnicki
Przemysław Wójcik

*Gospodarka przestrzenna
Rok I, 2011-2012*

Wielu z nas, w jakiejś życiowej sytuacji, może podczas powrotu z wakacyjnej podróży, delegacji służbowej, a może po prostu ze szkoły czy uczelni użyło popularnego powiedzenia: „Nie ma to jak w domu!”. I faktycznie jest tak, że w większości przypadków człowiek bardzo się cieszy, gdy powróci do miejsca swojego zamieszkania, bądź w przestrzeń, w której się wychował, z której się wywodzi. Często używamy też określenia „drugi dom”, jeżeli chcemy jakieś miejsce przed kimś pochwalić albo stwierdzić, że „gdzieś” jest tak przyjemnie, wspaniale, może nawet beztrąsko, iż czujemy się „jak w domu”. Dla jednych może to być szkoła lub uczelnia, dla drugich miejsce wakacyjnego wypoczynku, a dla innych kawiarnia czy restauracja.

Podczas dwóch miesięcy przygotowywania projektu okazało się, że dla wielu ludzi tym „drugim domem”, miejscem, gdzie mogą powiedzieć, że „czują się jak w domu”, gdzie często zapomina się o problemach, odrywa się od natłoku codziennych spraw, obowiązków, był Stadion przy ulicy Ejsmonda.

Jednakże nie zawsze bywa tak, że miejsce, w którym czujemy się dobrze, bezpiecznie i szczęśliwie będzie nam towarzyszyło do końca naszych dni w formie, jaka nam odpowiadała, do jakiej byliśmy przyzwyczajeni nie tylko my, ale i nasi bliscy, przyjaciele, sąsiedzi czy znajomi, a w większości przypadków- ludzie, których wcale nie znaliśmy, a z którymi łączyła nas jedna wspólna pasja i właśnie to miejsce, w jakim czuliśmy się „jak u siebie.” Przewrotność losu doprowadza do wielu zdarzeń, często dla nas niewygodnych, ciężkich do zaakceptowania. W wielu sytuacjach są one wypadkową działań innych ludzi, których zachowania ciężko nam zrozumieć. Mimo chęci ich oceniania ważnym jest to, aby człowiek zraniony nie zapomniał o miejscu, które było dla niego przestrzenią wyjątkową, w której często znajdował spokój duszy, wyciszenie, a nawet prawdziwe „ja”, jak również dreszczyk emocji, wewnętrzną motywację oraz zawierał nowe znajomości, które pewnie nie jeden raz trwały do końca życia. I tak jest w tym przypadku, kiedy Morski Związkowy Klub Sportowy Arka Gdynia, w wyniku wielu różnych, zawiłych zrzędzeń losu, swój ostatni mecz ligowy rozegrał przy Ejsmonda prawie 12 lat temu, a wielu ludzi, kibiców, zawodników, Gdynian, walczy o to, żeby ich ukochany klub zagrał znowu w miejscu, z którego się wywodzi, gdzie są jego korzenie, gdzie wychowały się pokolenia ludzi.



Fot. 1. Przekaz kibiców Arki.

Źródło: Strona Internetowa Kibiców MZKS Arka Gdynia, <http://www.arkowiec.republika.pl>

LOKALIZACJA



Ryc. 1. Lokalizacja stadionu przy Ejsmonda.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie www.maps.google.pl

Stadion znajduje się pomiędzy dwiema gdyńskimi dzielnicami: Wzgórzem Świętego Maksymiliana i Redłowem, przy ulicy Juliana Ejsmonda.

Z wielu ust słyszeliśmy, że był to jeden z najpiękniej ulokowanych stadionów w Polsce i w pełni się z tym zgadzamy. Polanka Redłowska, na której był wybudowany to malownicze miejsce otoczone wzgórzami porośniętymi lasem (od południa, zachodu i częściowo od wschodu) oraz Zatoką Gdańską.

Łatwo się tam dostać, gdyż od przystanku Wzgórze św. Maksymiliana Stadion przy Ejsmonda dzieli 20 minut drogi tempem spacerowym. W dodatku bulwarem nadmorskim do samego centrum miasta, takim samym tempem, dostaniemy się w 20-25 minut.



Fot.2. Widok na Stadion przy Ejsmonda „z lotu ptaka” od strony Zatoki Gdańskiej.

Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

HISTORIA

Stadion przy ulicy Ejsmonda zaczął funkcjonować w 1932 r. Jak podaje wiele źródeł był to mały, kameralny stadion, na którym istniała drewniana trybuna. Zasiadali na niej kibice bez flag, szalików, koszulek w barwach klubu. Dziś takich kibiców nazywa się „piknikami”. Po prostu nic nie wskazywało na to, że futbol, a co za tym idzie- i poziom kibicowania, tak bardzo rozwiną się w tym małym, portowym miasteczku, jakim w tamtych czasach była Gdynia.



Fot. 3. Modernizacja stadionu.

Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

I tak od lat 30' ubiegłego wieku Stadion na Polance Redłowskiej był świadkiem piszącej się awansami, bramkami i kibicowaniem historii.



Fot. 4. Mecz przy Ejsmonda w Pucharze Zdobywców Pucharów z Beroe Stara Zagora.

Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

W roku 1953 nastąpił historyczny awans drużyny do III ligi rozgrywek piłkarskich w Polsce. Warto wspomnieć, że aż do dnia dzisiejszego klub nie zagrał w niższej od tej ligi klasie rozgrywkowej. Potem nastąpiły lata sukcesów juniorskich (brązowy i srebrny medal Mistrzostw Polski Juniorów). Nareszcie przyszedł awans do II ligi, a w 1974 roku awans do Ekstraklasy.



Od lewej: Marian Kosiński, x, Janusz Kupcewicz, Zygmunt Kukła, Kazimierz Buda, Tomasz Korynt - podczas meczu Arka - Stal Mielec

Fot. 5. Mecz ze Stalą Mielec przy Ejsmonda.

Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

Rok 1979 był czasem największego do tej pory sukcesu „żółto- niebieskich”, którzy w Lublinie sięgnęli po Puchar Polski, a on był dla drużyny przepustką do Europejskich Pucharów. Zwycięstwo w finale z Wisłą Kraków (2:1) jest wydarzeniem, które nadal pamiętają starsi kibice najpopularniejszego gdyńskiego klubu, ale i młodszy wiedzą, że taki moment w historii Arki miał miejsce.

Debiut w Europie w Pucharze Zdobywców Pucharów nie był udany, ale sam awans do tych prestiżowych rozgrywek był przecież wielkim sukcesem. Arka pokazała, że na Polance Redłowskiej ma przewagę w postaci 12 zawodnika, jakim są żywiolowi i oddani kibice, wygrywając z bułgarskim Beroe Stara Zagora 3:2, ale w rewanżu przegrała 2:0 i odpadła z europejskich pucharów.



Fot. 6. Mecz w Gdyni z bułgarską drużyną w Pucharze Zdobywców Pucharów.
Źródło: www.sport.pl

Trzy lata później Arka nie utrzymała się w Ekstraklasie i były to ostatnie mecze Ekstraklasy przy Ejsmonda, bo Klub zagrał w tej klasie dopiero w 2005 roku, po 23 latach.



Fot. 7. Mecz na Polance.
Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

W 1993 roku mocno zadłużony klub zrezygnował z dzierżawy obiektu przy Ejsmonda i został on przekazany miastu. Gmina Gdynia podpisała umowę ze spółką HTM na 5 lat dzierżawy obiektu.

Rok 1999 był jednym z najgorszych w historii Arki. Ogłoszono bowiem przetarg na obiekty znajdujące się na Polance Redłowskiej, którego zwycięzcą został Klub Tenisowy. Stadion przy Ejsmonda miał przestać istnieć. Dla wielu ludzi, nie tylko tych związanych z Arką, fakt, że klub nie będzie grał już na Polance Redłowskiej był wielkim zdziwieniem i powodem wielu sporów, które trwają do dnia dzisiejszego.

I tak 10 czerwca 2000 roku odbył się ostatni mecz ligowy przy ulicy Juliana Ejsmonda z Dolcanem Ząbki.



Fot. 8. Mecze odbywały się przy pełnych trybunach.

Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

Ten projekt nie ma na celu zastanawiania się nad tym kto popełnił błąd w sprawie oddania terenu Stadionu przy Ejsmonda dla celów rozwoju trójmiejskiego tenisa, gdyż żaden z nas nie zna się na przetargach etc.. Jedni mówią, iż został popełniony błąd w negocjacjach z miastem, drudzy, że miasto powinno wspierać najbardziej popularny gdyński klub, a jeszcze inni, że Arka ma teraz cudowny stadion przy ulicy Olimpijskiej.

Naszym zdaniem znakomita lokalizacja Stadionu przy Ejsmonda sprawiłaby, iż klub grałby dużo lepiej, bo kiedy czuje się wsparcie fanatycznych kibiców w miejscu, które jest kolebką gdyńskiego futbolu, to gra się ponad swoje możliwości, na „najwyższych obrotach”.

NASZE WRAŻENIA ZE STADIONU PRZY EJSMONDA

Każdy z naszej czwórki pochodzi z innego miasta w Polsce. Rafał pochodzi z Lublina, Piotr z Giżycka, Mateusz z Redy, a Przemek jest z Gdyni. To sprawiło, że każdy ma inne wrażenia z czasu, kiedy pierwszy raz znalazł się na Polance Redłowskiej i spojrzął na teren byłego Stadionu przy Ejsmonda.

Wspólnie postanowiliśmy, żeby notować wszystko, każdą, nawet najmniejszą myśl, jaka wpadnie nam do głowy.

Każdy z nas miał inne wyobrażenia tego miejsca, bo jedynym z nas, który był kiedykolwiek na stadionie był Przemek, ale nie powiedział reszcie, jak teraz wygląda stadion przy Ejsmonda, o którym tyle słów padało w ciągu ostatnich kilku lat w mediach.

PIOTR

Stadion, który niegdyś znajdował się przy ulicy Ejsmonda był dla mnie miejscem zupełnie obcym. Gdy po raz pierwszy szliśmy w to miejsce spodziewałem się, iż zastanę tam niczym nie wyróżniający się stadion miejscowego klubu Arka Gdynia. Wyobrażałem sobie, iż będzie to miejsce pełne żółto-niebieskich barw.

Tuż przed wejściem na teren kompleksu, na którym znajdował się stadion, a tak przynajmniej mi się wydawało, moja uwagę zwróciło to, iż był on położony we wspaniałej okolicy. Bliskość i piękny widok na morze jeszcze bardziej wzbudził moja ciekawość związaną z tym miejscem.

Gdy już dotarliśmy do celu i weszliśmy na teren kompleksu mocno się zdziwiłem, gdyż miejsce to w żaden sposób nie przypominało stadionu. Było bogate w korty tenisowe, które znacznie nie pasowały do otaczającego je krajobrazu. Te wszystkie korty, które zastałem po przybyciu na miejsce bardzo mnie rozczarowały.



Fot. 9. Korty na miejscu starego stadionu.

Źródło: Zbiór własny.

Jedynym miejscem na terenie kompleksu, które wzbudziło moja ciekawość było coś w stylu starej zapomnianej trybuny. Może i nie była to trybuna, która zachwycała swoim wyglądem, lecz sprawiła, iż uwierzyłem, że kiedyś naprawdę znajdował się tam stadion. Sam fakt, iż taki stary i brzydki obiekt pozostał na terenie nowo powstałych kortów tenisowych. pokazywał, iż miejsce to musiało mieć wartość sentymentalną dla wielu kibiców i ludzi związanych z klubem Arka Gdynia.



Fot. 10. „Górka”.
Źródło: Zbiór własny.

Jedna z naszych wizyt na "stadionie" przy ulicy Ejsmonda odbyła się podczas spotkania kibiców Arki Gdynia na tzw. „Górcie”, czyli wspomnianej przeze mnie, opuszczonej trybunie. Gdy dotarliśmy w to miejsce nieco ponad godzinę przed czasem, już można było tam spotkać garstkę kibiców, który z własnej inicjatywy przygotowywali i "odnawiali" trybunę na zaplanowane spotkanie. To właśnie wtedy, przekonałem się już jak ważnym miejscem był i jest dla kibiców Arki ten stadion. Systematycznie w miarę upływu czasu zaczęło schodzić się coraz więcej osób, reprezentujących starsze, jak również młodsze pokolenia. Wspólnie z chłopakami zaczęliśmy przeprowadzać ankiety i rozmawiać z kibicami. Wielu starszych fanów Arki wypowiadało się bardzo ciepło na temat tego miejsca. To oni mogli pochwalić się tym, iż byli w tym miejscu i widzieli jak ich klub wygrywa mecze na stadionie przy ulicy Ejsmonda. Widać było, iż miejsce to jest dla nich bardzo ważne i wiąże z nim wiele wspomnień. Młodszy kibice Arki Gdynia, mimo iż znają to miejsce jedynie

z opowieści, również bardzo licznie przybyli na to spotkanie. Łącznie na „Górcę” było grubo ponad 1000 kibiców. Atmosfera była niesamowita. Wszyscy, bez wyjątku, śpiewali klubowe przyśpiewki. Echo rozchodziło się niemal po całym Trójmieście.



Fot. 11. Kibice „odnawiają” „Górkę” przed spotkaniem kibiców.
Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

Mimo, iż nie jestem kibicem Arki i nie byłem ubrany w klubowe barwy czułem się w tym miejscu bardzo swobodnie. Atmosfera jaką tworzyli śpiewający kibice sprawiła, iż bez wahania dołączyłem się do nich i zacząłem śpiewać wraz z nimi.

Spotkanie kibiców sprawiło, iż spojrzałem na to miejsce zupełnie z innej perspektywy. Niezależnie od wieku, widać było iż miejsce to ma ogromna znaczenie dla każdego kibica Arki. Spozrzec można było, iż nawet osoby, które nie były tu na ani jednym meczu tęsknią za tym stadionem i bardzo by chciały, aby w przyszłości mieli możliwość obejrzenia choć jednego meczu swoich ulubieńców właśnie przy ulicy Ejsmonda.



Fot. 11. Podczas spotkania na „Górcie”.
Źródło: Zbiór własny.

MATEUSZ

Pochodzę z Redy, która sympatyzuje z Arką Gdynia, jednak ja niespecjalnie interesowałem się polską piłką, bo wolałem futbol zagraniczny, głównie hiszpański. Może dlatego nigdy nie byłem ani na meczu przy Ejsmonda ani później przy Olimpijskiej. Sądzę, że to były właśnie główne przyczyny tego, iż nie wiedziałem, że na miejscu starego stadionu przy Ejsmonda znajdują się korty tenisowe. Nie znałem także dokładnej lokalizacji tego miejsca. Moja wiedza ograniczała się do tego, że muszę wysiąść na przystanku SKM na Wzgórzu św. Maksymiliana.

Gdy już szliśmy w stronę morza i stadionu zachwyłem się szczerze otoczeniem. Zatoka oraz las okalające stadion pozwoliły mi zgodzić się ze stwierdzeniem, które usłyszałem z ust Przemka, że był to najpiękniej położony stadion w Polsce. Okalający las przypominał mi stadion na Słonecznym Wzgórzu w Wejherowie, który pamiętam z czasów dzieciństwa, kiedy przez krótki czas grałem w miejscowym Gryfie oraz gdy uczęszczałem w Wejherowie do szkoły.

Bardzo rozczarującym przeżyciem był dla mnie widok kortów zamiast stadionu. Zapytałem w duchu, gdzie zmierza polski futbol, skoro miejsca ważne dla klubów przeznaczają się do innych celów całkowicie nie związanych z piłką nożną? Praktycznie nic w tym miejscu, prócz trybuny przypominającej górkę, nie przypominało poprzedniej funkcji tego

terenu. Chyba, żeby wziąć pod uwagę małe boisko w południowo-zachodniej części terenu...



Fot. 12. Małe boisko piłkarskie.

Źródło: Zbiór własny.

Kiedy stałem na dworcu w Redzie 11 marca 2012 roku, gdy wybierałem się na spotkanie na „Górcę”, spotkałem dwie rodziny. Wszyscy członkowie tych rodzin ubrani byli w klubowe, żółto-niebieskie barwy. Potem, gdy weszliśmy z chłopakami na stadion przy Ejsmonda zobaczyliśmy, jak kibice sprzątają „świadka” tamtych wydarzeń- trybunę najwierniejszych fanów klubu- „Górkę”.

Gdy przeprowadzaliśmy ankietę wśród kibiców dostrzegłem ich dwie postawy- niektórzy chętnie chcieli ją wypełnić, bo twierdzili, że może to pomoże, aby ich ukochany klub wrócił na Ejsmonda, inni zaś twierdzili, że ankiety już nic nie pomogą.

Byliśmy tam około godziny przed rozpoczęciem spotkania. Gdy zaczęły się pojawiać rzesze kibiców nie miałem już żadnych wątpliwości- ten stadion, to miejsce- było czymś w rodzaju sfery „sacrum”. Potwierdziły to klubowe przyśpiewki, które kibice wykonali stojąc na „Górcę”.

Podczas wchodzenia na teren stadionu zauważyłem, że cały teren jest otoczony przez policję. Trochę mnie to zdziwiło, bo wyglądało to tak, jakby kibice chcieli przyjść i zrobić na Ejsmonda „rozróbę” i ktoś musiał ich w takiej liczbie pilnować. Nie znam się na przepisach, ale taka liczba policjantów i strażników miejskich, moim zdaniem, nie była tam potrzebna, gdyż kibice zachowywali się bardzo kulturalnie i nie doszło do żadnych zamieszek.



Fot. 13. Kibice odpalają race na „Górcie”.
Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

Po tym spotkaniu uświadomiłem sobie ostatecznie, że wielu ludzi chce, aby Arka grała przy Ejsmonda i dlatego przyszli na „Górkę”, aby pokazać, jak bardzo im zależy na powrocie klubu na miejsce, gdzie wychowały się pokolenia kibiców.

Reasumując, nigdzie indziej nie widziałem piękniejszej lokalizacji dla stadionu piłkarskiego i myślę, że wiele innych osób potwierdza mój zachwyt nad Polanką Redłowską.



Fot. 14. Widok na korty z miejsca starych trybun, w tle „Górka”.
Źródło: Zbiór własny.

RAFAŁ

Moje wrażenia dotyczące starego stadionu arki przy ulicy Ejsmonda są ogromne. Na początku zacznę od tego, że nie jestem z Gdyni i nigdy nie interesowało mnie, gdzie drużyna piłkarska Arki rozgrywa swoje mecze.

Gdy po raz pierwszy pojechałem na ulicę Ejsmonda zobaczyłem tam pełno kortów tenisowych i nie mogłem wyobrazić sobie tego, że dawniej było to miejsce spotkań tysięcy kibiców



Fot. 15. Wejście na teren byłego stadionu.

Źródło: Zbiór własny.

Zwiedzając po kolei „stadion” zacząłem od słynnej „Górki”, gdzie główną rolę odgrywali na niej kibice Arki dopingujący swoją drużynę. Będąc na szczycie i patrząc na miejsce gdzie dawniej była płyta boiska, czuje się kult tego miejsca.



Fot. 16. Widok z „Górki”.

Źródło: Zbiór własny.

Jak dla mnie stojąc na samej górze fascynującym było to, że widać z niej całe boisko od góry. Mogę sobie tylko wyobrazić jakie emocje i adrenalina spotkań w Gdyni towarzyszyła kibicom podczas spotkań na „Górze”.

Stojąc praktycznie na środku, rozglądając się dookoła, niewyobrażalnym było dla mnie, że kiedyś była tu płyta boiska. Korty tenisowe, które aktualnie zajmują miejsce dawnej murawy zabijają całkowicie urok miejsca. Gdybym od kolegów nie wiedział, że właśnie w tym miejscu był stadion, pewnie nigdy w życiu bym nie uwierzył że rozgrywano tu mecze piłkarskie.



Fot. 17. Tablica informacyjna z planem terenu Klubu Tenisowego.
Źródło: Zbiór własny.

Idąc dalej można zauważyć jakim idealnym miejscem jest ulica Ejsmonda na usytuowanie boiska. Mianowicie stadion znajduje się nieopodal morza. Chyba żaden stadion nie jest położony tak blisko wody, jak właśnie stary stadion Arki.

Moim zdaniem jest to doskonale miejsce na spotkania kibiców i rodzin dopingujących swoją drużynę, gdzie po meczu mogą udać się na spacer po plaży. Uważam, że piłkarze mogli by wrócić na stary obiekt aby zachować kulturę stadionu przy Ejsmonda lecz patrząc na realia nie wydaje mi się by doszło to kiedykolwiek do skutku.

PRZEMEK

Pomimo wielu lat spędzonych jako kibic Arki, stadion przy ulicy Ejsmonda był dla mnie zawsze czymś "nieznanym". Widziałem ponad sto spotkań mojego Klubu, zarówno wyjazdowych, jak i rozegranych na stadionie przy ulicy Olimpijskiej, jednak nigdy, głównie z powodu wieku, nie udało mi się uczestniczyć na meczu na Ejsmonda.

Zamach na stadion 4 czerwca 1999

Już od jakiegoś czasu decydują się losy stadionu Arki. Czy nasz zespół będzie rozgrywał mecze na swoim obiekcie, czy też na jego miejscu powstaną luksusowe korty tenisowe dla tyjących biznesmenów? To ma się wyjaśnić w najbliższym czasie.

Zacznijmy od początku. 31 marca wygasa umowa najmu terenu, obejmującego stadion i obiekty towarzyszące, zawarta między HTM Arka i miastem. O przyszłości tych terenów ma zdecydować ogłoszony przez radę miasta przetarg ofertowy. Czyli o losie stadionu zdecydują radni miejscy, wybierając jedną spośród złożonych ofert.

Powszechnie wiadomo, że na tereny stadionu Arki chrapkę od dawna ma firma komputerowa Prokom, która chce rozbudować korty tenisowe mieszczące się za stadionem, a których jest właścicielem. Firma jest bogata (przez koneksje z obecną władzą dostaje najwartościowsze zamówienia od Państwa). Znając życie można sobie wyobrazić, że wybrane właśnie Prokomu jako przyszłego właściciela stadionu może się niektórym randym nieźle opłacić.

Co w tej sytuacji z meczami Arki? Ano nietórzy radni na czele z Jackiem Milewskim (AWS rzecz jasna...) chcą, aby już od jesieni nasz zespół rozgrywał mecze na... boisku GOSIR (dawny Bałtyk). Przypadkiem Milewski jest nie tylko radnym, ale... wicedyrektorem tegoż GOSIRu. Według tej propozycji, mecze rozgrywały by tam drużyny piłkarskie Arki, Bałtyku, rugby Arki.

Co o sprawie stadionu mówią miejscy radni?

Władysław Kozakiewicz (AWS)
- *Na razie mamy projekt przekazania obiektu w ręce prywatnego inwestora. Obecnie stadion nie funkcjonuje najlepiej. By stworzyć drużynę piłkarską na wysokim poziomie, potrzeba mnóstwo pieniędzy, a i sam stadion wymaga znacznego dofinansowania. Rada Miasta chce, by ten teren stał się kolejnym miejscem upiększającym Gdynię. Szukamy więc inwestora, który będzie potrafił doprowadzić go do takiego stanu i umożliwić jego dalszą działalność jako terenu sportowo-rekreacyjnego. Uważam, że ważne jest kontynuowanie gdyńskich tradycji piłkarskich, nie należy się jednak ograniczać tylko do tego typu działalności.*

Jarosław Duszewski (SLD)
- *Uważam, że ten przetarg jest przygotowywany specjalnie dla jednej firmy, która przejęła już korty tenisowe w pobliżu stadionu oraz teren Kolibek (PROKOM - dop. red.). Ta firma lub ktoś z nią związana najprawdopodobniej przejmie również teren samego stadionu. Obawiam się, że zaistnieje podobna sytuacja do tej, która zaistniała po sprzedaniu kortów. W założeniach miały być one ogólnodostępne - obecnie można tam wejść jedynie na zaproszenie lub płacąc horrendalne sumy za karnet wstępu. Nie można pozwolić, by kolejne miejsce zostało zamknięte dla ogółu mieszkańców.*

Wiesław Byczkowski (UW)
- *Należy znaleźć odpowiedniego inwestora, który zaopiekuje się terenem stadionu. Tradycja piłki nożnej zadomowiła się w Gdyni i powinna być dalej kontynuowana.*

Oto stanowisko Arki w sprawie przeniesienia na stadion GOSIR:

Jan Kowalski (dyrektor Arki)
- *Stanowisko Arki jest jasne. Takie miasto jak Gdynia musi mieć dwa stadiony i to porządne. Nie widzę wielkiego sensu przenoszenia się na GOSIR. Szczególnie, że obiekt ten także nie spełnia wszelkich wymogów.*

Jacek Dzubiniński (v-ce prezes Arki ds. sportowych)
- *Nie chcę wchodzić w kompetencje zarządu klubu, jednak osobiście uważam, że jest to możliwe. Jeżeli wybudowano by płyty treningowe i na obiektach GOSIR miałyby powstać centrum sportowe z prawdziwego zdarzenia, to czemu nie. Jest to jakieś rozwiązanie. To wszystko jednak melodią przyszłości. Za wcześniej jeszcze na deklaracje. My przychylamy się w jakimś stopniu? do opcji miejsciej. Gdyni nie s?ać na utrzymanie dwóch obiektów. Scentralizowanie wszystkiego w jednym miejscu byłoby chyba jednak najlepszym rozwiązaniem. Aby tak jednak się stało trzeba przede wszystkim zasiąść do wspólnych rozmów.*

Wycinek z artykułu „Zamach na Arkę” z 4 czerwca 1999 r.

Sam stadion widziałem kilkakrotnie jako dzieciak, zabierał mnie tam starszy brat. Zawsze jednak świecił on pustkami, nie pamiętam nawet czy było to już po ostatnim meczu rozegranym przez Arkę na Ejsmond Park czy po prostu w przerwie między meczami. Później, jako nastolatek, kilkakrotnie byłem na Ejsmonda, stałem na Górcie, by zobaczyć jak wyglądała "kibicowska rzeczywistość" na najpiękniejszym stadionie w Polsce i spróbować poczuć atmosferę, którą żyło Pomorze jeszcze kilkanaście lat temu. Niestety ciężko było poczuć się jak na meczu patrząc na opuszczone korty, przeznaczone dla gdyńskich elit.

Atmosferę święta najłatwiej było odczuć słuchając opowieści starszych kibiców oraz patrząc na ich smutne twarze, na których widać było nieodżałowaną stratę.

Spotkanie na Górcie, pierwsze od czasu zamknięcia stadionu, zostało zorganizowane przez Stowarzyszenie Kibiców Gdyńskiej Arki, w dniu 11 marca 2012 roku. Pozwoliło mi ono odkryć prawdziwą magię tego miejsca. Już od samego rana wiedziałem, że dziś będzie mi dane poczuć klimat lepszy niż na niejednym meczu. Gdy przybyliśmy w okolice stadionu widać było, że podobnie czują inni kibice. Wszyscy, niezależnie od wieku, od najmłodszych do tych, którzy całą młodość spędzili na Ejsmonda, byli w świetnych nastrojach, z przyjemnością odpowiadali na pytania, które zadaliśmy im w ankiecie o Świętym Miejscu i Jego historii. Spotkaliśmy również wielu kibiców z odległych Fan Clubów Arki. W międzyczasie, grupa zapaleńców, oczyściła Górkę, tak aby mogło się na niej zgromadzić jak najwięcej kibiców.

Gdy na trybunie zgromadziło się około 1500 osób rozpoczęło się to co najlepsze. Wspólne śpiewy i okrzyki, efektowne racowisko, tak tępione w czasach "Modern Football", stworzyły nieziemską atmosferę. Doping był głośny jak nigdy, kibice szczęśliwi i spełnieni. Nawet Piotrkowi, który nie miał do tej pory nic wspólnego z Arczką, udzieliła się atmosfera i zaczął śpiewać razem z nami. Ja natomiast poczułem i już zawsze będę czuł, że prawdziwe miejsce Arki jest na Ejsmonda. Coś o czym opowiadano mi od moich kibicowskich początków stało się faktem. **Górka ożyła**. Prawdopodobnie najpiękniejsze uczucie w mojej "kibicowskiej historii uczuć".



Fot. 18. Panorama kortów dla „gdyńskich elit”.

Źródło: Zbiór własny.

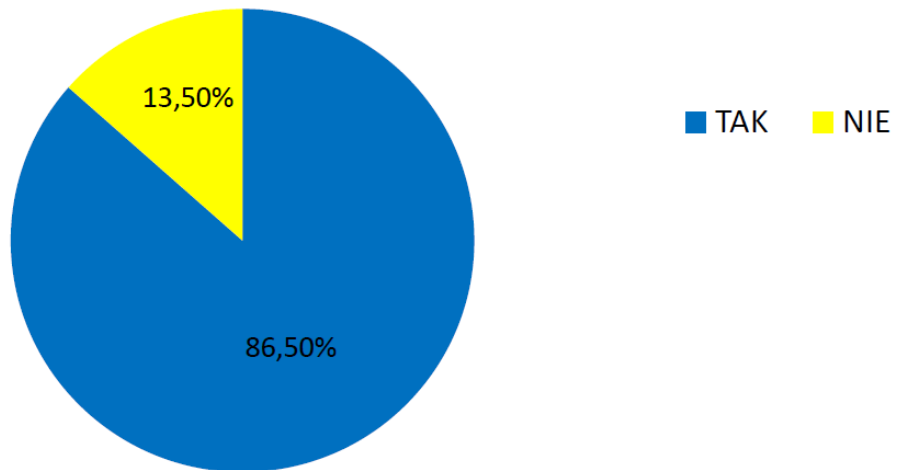
Po powrocie do domu, gdy emocje już opadły dopadł mnie nagły smutek. Miałem i nadal mam wrażenie, że ominęła mnie cała era w historii Arki i mam trochę żal do mojego brata, który wprowadzał mnie w świat kibicowski, że nie zabrał mnie nigdy na mecz przy Ejsmonda. Niemniej, mam nadzieję, że dane mi będzie kiedyś dopingować z Górki piłkarzy, a nie puste korty. Jednak nawet to wydarzenie było dla mnie wielkim przeżyciem, którego prawdopodobnie nie zrozumie nikt, kto nie jest zaangażowany w świat kibicowski.

Ankieta 1

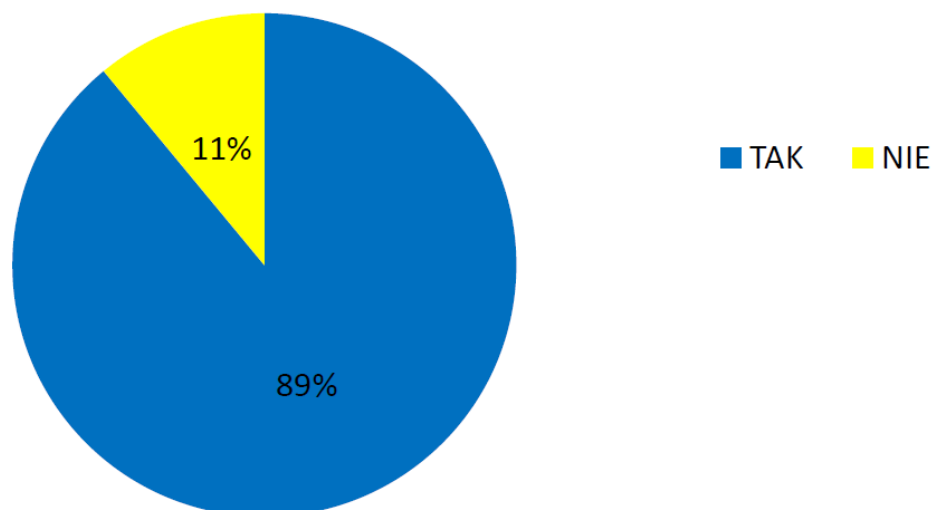
-wśród kibiców (200 osób)

- na forum www.arkowcy.pl i podczas spotkania na „Górcze”

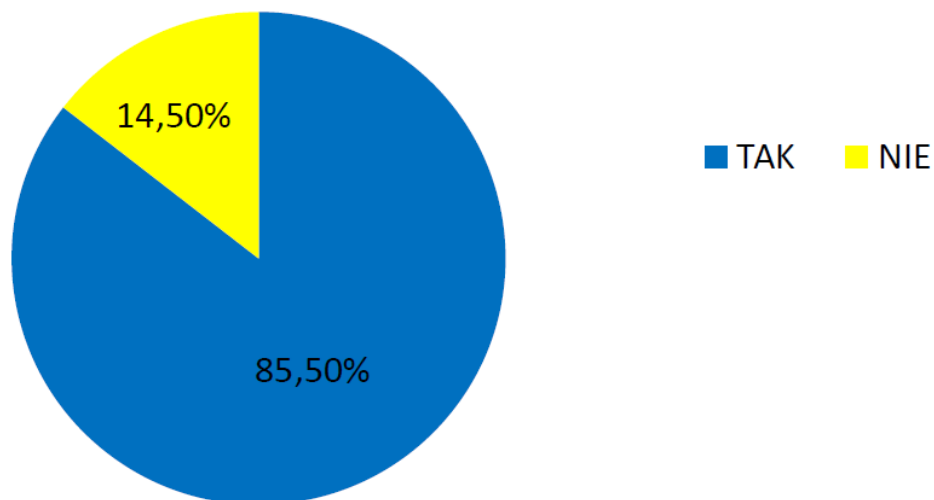
1. Czy uważasz, że opuszczenie przez ARKĘ stadionu na Ejsmonda było błędem?



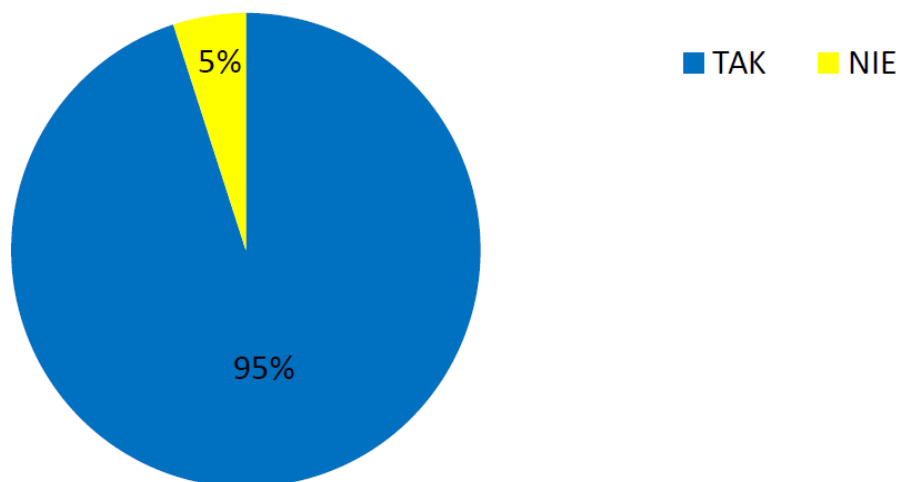
2. Czy chciałabyś/chciałbyś, żeby przy Ejsmonda powstał nowy Stadion ARKI?



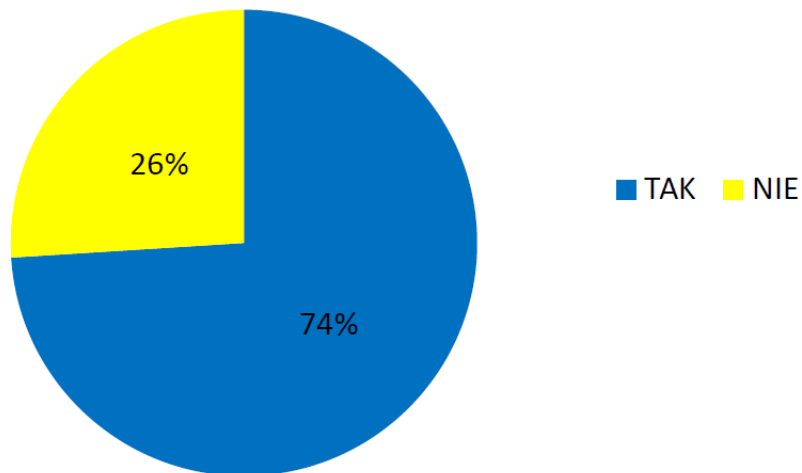
3. Czy chciałabyś/chciałbyś, żeby na Ejsmonda powstały chociaż boiska treningowe ARKI?



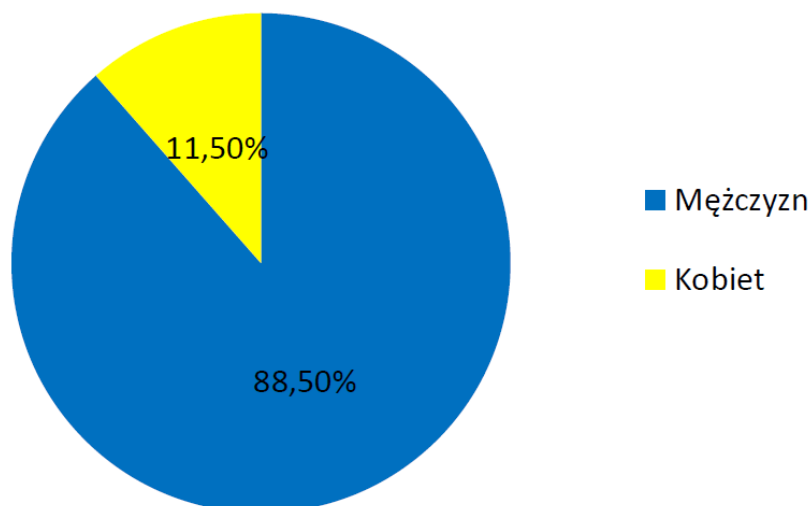
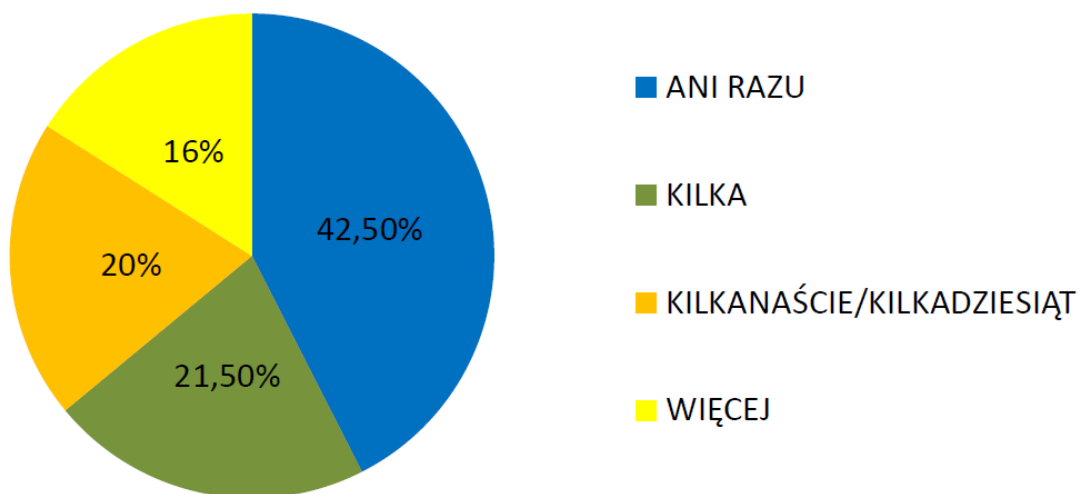
4. Czy uważasz, że potrzebne są prace porządkowe i remontowe na terenie stadionu przy ulicy Ejsmonda, aby utrzymać ten obiekt w dobrym stanie, by mógł przypominać kibicom i mieszkańcom o historii ARKI?



5. Czy wierzysz, że ARKA GDYNIA będzie jeszcze kiedyś rozgrywać mecze przy Ejsmonda?



6 . Ile razy byłeś na meczu Arki przy Ejsmonda?



Pierwszą ankietę przeprowadziliśmy podczas spotkania z kibicami, a dodatkowo Przemek umieścił ją na forum kibiców Arki w Internecie. Byliśmy ciekawi, czy kibice, mając ładny, piętnastotysięczny stadion chcą powrócić na Ejsmonda, czy chcą aby powstało tam zaplecze piłkarskie.

Trzeba przyznać, że w znacznej większości kibice byli bardzo chętni do rozmów na temat obecnej sytuacji Arki, stadionu przy Ejsmonda i nowego stadionu przy Olimpijskiej. Widać, że ten dzień był dla nich wyjątkowy, bo mimo niewysokiej temperatury bardzo licznie zgromadzili się na „Górcie” i z uśmiechem i radością na twarzy potrafili cieszyć się obcowaniem z pięknie położonym terenem byłego stadionu przy Ejsmonda. Można było odczuć rodzinną, ciepłą atmosferę i wzajemny szacunek wobec siebie zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia kibiców Arki Gdynia.

Diagram przedstawiający odpowiedź na pierwsze pytanie znakomicie obrazuje, że duża większość ankietowanych kibiców opuszczenie stadionu przy Ejsmonda uważa za błąd.

Jeszcze większy odsetek ankietowanych opowiada się za tym, żeby na Ejsmonda powstał nowy stadion Arki, a tym samym Arka powróciła do miejsca swojego powstania.

Trzeci diagram, dotyczący pytania na temat powstania boisk treningowych pokazuje, że 85 % ankietowanych chce, żeby takowe tam powstały i tym samym zastąpiły korty.

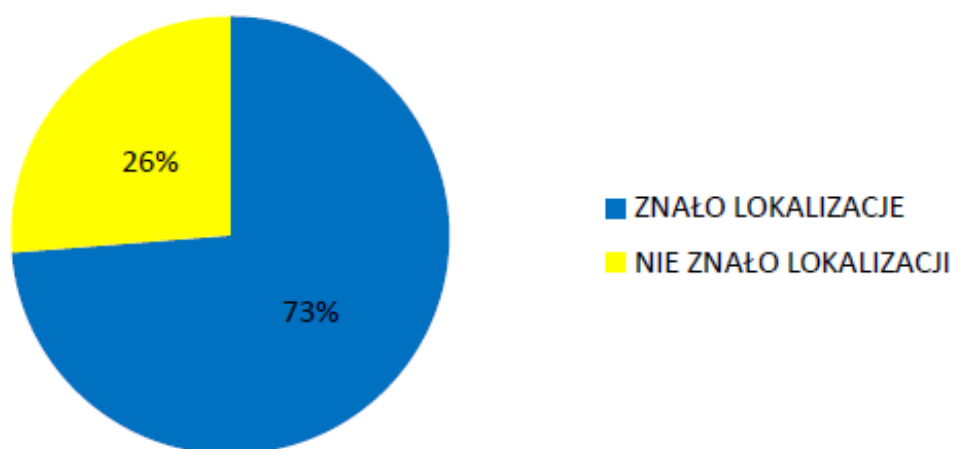
Aż 95 % respondentów uznało, że prace- mające na celu ochronę obiektu przed szkodliwymi czynnikami, zachowanie go w dobrym stanie, by przypominały następnym pokoleniom o historii klubu- są potrzebne.

Jak widać na diagramie wyników pytania szóstego ponad 42 % ankietowanych nigdy nie było na meczu na Polance Redłowskiej, ale wyniki ankiet świadczą o tym, że także oni są bardzo przywiązani do Ejsmonda i chcieliby zobaczyć, jak w tak pięknym otoczeniu, w „kolebce” klubu, grają „żółto- niebiescy”.

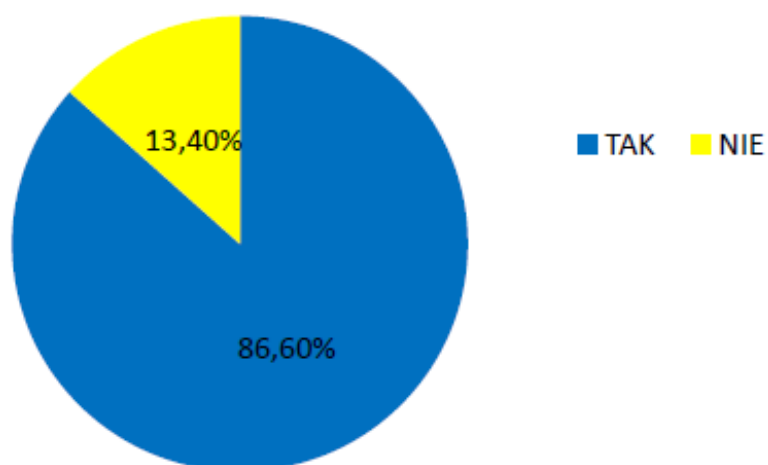
Ankietowanymi, co w ogóle nie dziwi, byli głównie mężczyźni, co świadczy nadal o małym zainteresowaniu płci „pięknej” piłką nożną. Jednakże na spotkaniu na „Górcie” widzieliśmy wiele pań, które w znajomości przyśpiewek nie odstawały od męskiej części zebranych.

Ankieta 2
- na bulwarze
-wśród przechodniów (30 osób)

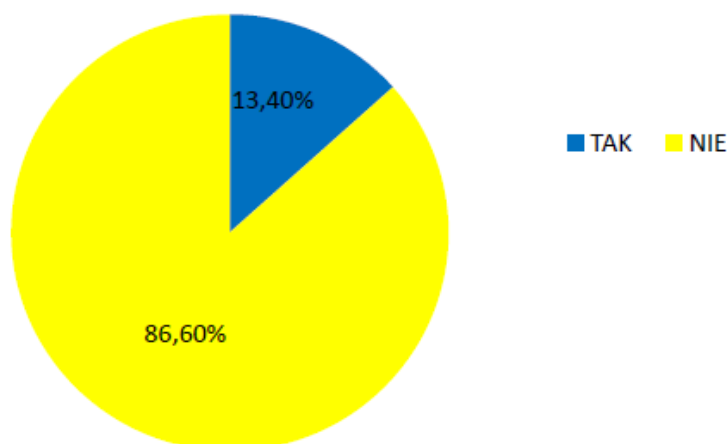
1.Czy potrafi Pani/Pan wskazać, gdzie znajduje się stary Stadion Arki Gdynia?



2.Czy mieszka Pani/Pan na terenie miasta Gdynia?



3. Czy Pani/Pan uczestniczył/a był kiedyś na meczu ARKI przy Ejsmonda?



Tydzień po spotkaniu na „Górcie” poszliśmy raz jeszcze w okolice stadionu przy Ejsmonda, aby porozmawiać ze spacerującymi po bulwarze, a także z mieszkańcami pobliskich domostw.

Większość ankietowanych potrafiła wskazać właściwą lokalizację poprzez podanie nazwy ulicy, cech charakterystycznych otoczenia lub stwierdzenia, że znajdują się tam teraz korty tenisowe. Większość mieszkańców Gdyni знаło lokalizację tego stadionu, czego nie można było powiedzieć o przyjeźdźnych. Ponadto 13,4 % ankietowanych było kiedyś na meczu piłkarskim rozgrywanym przy Ejsmonda.

Rozmawialiśmy z mieszkańcami pobliskich domostw przy ulicach znajdujących się na północ od stadionu przy Ejsmonda.

Część z nich opowiedziało się za tym, że ani troszkę nie przeszkadzał im hałas spowodowany oprawą meczów, ani zachowania kibiców pod stadionem, bo miało to swój urok i nie psuło samopoczucia mieszkańców.

Pojawiały się także głosy, które mówiły, że hałas był nie do zniesienia i bardzo przeszkadzało to w codziennym funkcjonowaniu. Znalazły się też takie osoby, które stwierdzały, iż podjęta decyzja o przeniesieniu stadionu była dobra, bo dzięki temu nie zostanie zniszczony i zaśmiecony las wokół Polanki Redłowskiej, a ponadto w końcu będzie można pospacerować w ciszy i spokoju, nie słysząc kibicowskich okrzyków.

Kilka osób przyznało się nawet do tego, że oglądało mecze przy Ejsmonda z własnych okien i balkonów.

Dwa miesiące, jakie były czasem przyglądania się terenowi byłego stadionu przy Ejsmonda i wydarzenia, których przez ten czas byliśmy świadkami, praktycznie same „zapisują” słowa, które chcemy napisać w tym podsumowaniu.

Wszyscy czterej w jednej kwestii byliśmy jednego zdania: tak piękna lokalizacja-praktycznie z każdej strony otoczenie lasu, bliskość Zatoki Gdańskiej, piękne krajobrazy rozciągające się z każdego miejsca na tym terenie, a w szczególności z „Górki” sprawiają, że jeśli znów mielibyśmy tutaj stadion to byłby on niewątpliwie uznawany za najpiękniej położony w Polsce. To zwiększyłyby prestiż klubu, postawiło go w jeszcze lepszym świetle wśród wszystkich polskich kibiców, a może nawet więcej osób przychodziłoby na mecze.

Zgadzamy się także w tym, że korty tenisowe kompletnie nie pasują do historii tego miejsca, które jest historycznym miejscem dla Arki Gdynia. Mamy jednak odmienne zdanie na temat, co ewentualnie mogłoby tutaj powstać.

Wśród naszych koncepcji pojawia się oczywiście budowa nowego stadionu Arki przy Ejsmonda. Na to istnieje jednak mała szansa, bo niedawno do użytku został oddany nowy, piętnastotysięczny stadion przy Olimpijskiej. Ponadto mogłoby to grozić zniszczeniem części nadmorskiego lasu, gdyż potrzebne byłoby miejsce na budowę miejsc parkingowych i dużych trybun.

Wśród naszej czwórki pojawiła się taka koncepcja, żeby zamiast kortów powstały boiska treningowe, na którym mogliby trenować juniorzy, ale i pierwszy zespół. Jednak w dolnej części jednej z ankiet podpisał się kibic, który napisał:

„Przy Ejsmonda Ośrodek Szkolenia Młodzieży i Piłkarzy Arki. Kibic od 1970 r. ...”

Uznaliśmy wspólnie, że w sytuacji kiedy Arka ma świetny, jak na Polskie warunki, stadion, to taki ośrodek przy Ejsmonda byłby czymś, co przypomina o historii tego miejsca i w sposób znaczący wpłynie na lepszą grę tego gdyńskiego klubu. Jest to przecież kolebka, miejsce, gdzie ten klub rozgrywał swoje pierwsze mecze.

Wielu kibiców ciągle wierzy, że Arka zagra znowu przy Ejsmonda, co pokazały wyniki ankiet, wiele dyskusji na forum kibiców i podczas spotkania na „Górcie”, które uwidoczniły, jak wielu ludzi jest tak bardzo przywiązanych do tego miejsca, mimo, że sporo z nich nie obejrzało nigdy meczu przy Ejsmonda. Mnóstwo starszych kibiców dba o to, żeby pamięć o wydarzeniach, o tym miejscu nie została zamazana, by nie dopuścić to dewastacji tego miejsca. Świadczy o tym fakt, jak wielu ojców przyszło na spotkanie ze swoimi dziećmi, opowiadało im o ciekawostkach, o tunelu, z którego wychodzili piłkarze, o słynnej „Górcie”.

Tak wyglądało kiedyś:



Fot. 19. Płyta boiska przy Ejsmonda pod koniec XX w.
Źródło: Ejsmond Park na www.facebook.com

Tak wygląda dziś...



Fot. 20. Widok na korty z miejsca nieopodal tunelu.
Źródło: Zbiór własny.

Fotografia dwudziesta- z miejsca, gdzie kiedyś znajdowała się trybuna, gdzie do dziś zauważamy wyjście z tunelu na miejsce płyty boiska- mówi prawie wszystko o tym, co teraz dzieje się przy Ejsmonda. Jest miejsce na piknik czy ognisko, wycina się krzewy, które przeszkadzają, ale o „Górkę” potrafią zadbać tylko najwierniejsi miejscu kibice klubu (tak, jak to miało miejsce przed spotkaniem na „Górcie”).

Wydaje się nam to dziwnym, że ten teren, który „gościł” u siebie najwyższą klasę rozgrywkową piłki nożnej w Polsce, europejski Puchar Zdobywców Pucharów został zapomniany, przeznaczony na budowę kortów, przez które, jak byliśmy na terenie stadionu, przewinęła się mała garstka graczy.

A prócz „Górki” nic już nie przypomina o tym, że ten stadion był świadkiem tak wielkich, dla wielu ludzi, wydarzeń i myślimy, że nie tylko dla kibiców klubu ale także dla wielu fanów piłki nożnej na Pomorzu, bo przecież nie często zdarza się, iż gościmy u siebie europejskie puchary.

Sądzymy, że powinny się tam pojawić chociaż tablice informacyjne o historii tego miejsca, o wydarzeniach, które się tutaj odbyły. Nie ulega wątpliwości, że stadion przy ulicy Ejsmonda na takie upamiętnienie ze strony władz klubu piłkarskiego Arka Gdynia, władz Klubu Tenisowego „Arka” oraz władz miasta Gdynia zasługuje, bo kibice robią, według nas, wszystko, co w ich mocy, aby ocalić to miejsce od zapomnienia.

Wycinki gazet przekazują czytelnikom, że przy Ejsmonda na meczach gromadziło się około 20 000 kibiców. Nasi rozmówcy wspominali, że często było ich nawet około 30 000, co jest wynikiem dwa razy większym od pojemności nowego stadionu przy Olimpijskiej.



Wycinek z jednej z gazet o meczu przy Ejsmonda.

STADION PRZY EJSMONDA ZNÓW?

Spytaliśmy mieszkańców co sądzą o tym, żeby przy Ejsmonda powstał nowy stadion. Ankiety przeprowadzaliśmy w centrum, w Redłowie, na Wzgórzu św. Maksymiliana, w Wielkim Kacku, na Karwinach, Witaminie, Cisowej i Chyloni.

Wyniki ankiety obrazuje poniższa tabela:

Pyt.: Czy chcesz, żeby przy Ejsmonda znów powstał stadion?

TAK	NIE
53%	47%

Mieszkańcy są w tej sprawie bardzo podzieleni. Za powstaniem stadionu w tym miejscu opowiadają się głównie kibice. Mieszkańcy pobliskich budynków w większości nie są zachwyceni pomysłem powrotu Arki na Ejsmonda, ponieważ przeszkadza im hałas i boją się o stan przyrody w pobliżu ich miejsca zamieszkania. Twierdzą, że jest wiele spokojniej od czasu kiedy te mecze się nie odbywają.

Jak widać zdania w sprawie użytkowania stadionu są podzielone. Są ludzie, którzy chcą, żeby Arka wróciła na Ejsmonda, a są również i tacy ludzie, którzy cieszą się, że Arka gra przy Olimpijskiej. Nasze zdanie w tej sprawie nie jest istotne, ale sądzymy, że miejscu, o którym powstał ten esej, należy się chociaż małe upamiętnienie, choćby w formie tablicy informacyjnej.

Wracając do słów Patricka Süskind'a ze strony tytułowej, wypada się nam zgodzić, że każdy ma swoje miejsce, w którym lubi przebywać, w którym czuje się dobrze, w którym może robić, co chce. I nie trzeba w tym przypadku pytać, dlaczego kibice ciągle przychodzą na stadion przy Ejsmonda, ponieważ już po ich zaangażowaniu, determinacji, silnej woli widać jak bardzo, niezależnie od wieku, są przywiązani do miejsca, w którym każdy z nich zostawił kawałek siebie, z którym każdy z nich się utożsamia, w którym każdy z nich czuje się po prostu sobą.

To jest niewątpliwie ważne miejsce dla tysięcy kibiców Arki Gdynia, gdyż tu pisała się historia tego klubu, miały miejsce wspaniałe wydarzenia, jak mecz europejskich pucharów, które ciężko klubowi teraz powtórzyć. Miejmy nadzieje, że wszystkie spory wokół tego miejsca, jak i teraźniejszej sytuacji klubu zostaną „zakopane” i kibice wraz z władzami klubu i miasta, dojdą do porozumienia w sprawie funkcjonowania tego pięknie położonego obiektu i jego właściwego upamiętnienia. Niech podsumowaniem będą słowa piłkarza Arki

Grzegorza Witta, który na pytanie, jak się gra na stadionie, na jaki przenieśli się Arkowcy z Ejsmonda, odpowiedział:

„Jak na wyjeździe. Stadion był naszym drugim domem, sercem klub, i to serce zostało wyrwane. Myślę, że podobnie myśli każdy kto choć raz był na stadionie Arki przy ul. Ejsmonda. Ja głęboko wierzę, że tam jeszcze wrócimy.” (www.arkowiec.republika.pl)

ŹRÓDŁA:

1. Strony Internetowe Kibiców Arki Gdynia: www.arkowcy.pl, www.arkowiec.republika.pl
2. Ejsmond Park na www.facebook.pl
3. www.sport.pl